

Iwięcino, 2 września 2009 r.

Andrzej Dębowski
Iwięcino 27/2
76-004: Sianów
e-mail: a.debowski@sianow.pl

Profesor Władysław Bartoszewski
Kancelaria Prezesa Rady Ministrów
Biuro Pełnomocnika Prezesa Rady
Ministrów ds. Dialogu Międzynarodowego
Al. Ujazdowskie 1/3
PL 00-583 Warszawa
POLAND
Faks: 022 694 74 34

Szanowny Panie Profesorze !

Postanowiłem do Pana napisać ponieważ jako społeczność Iwięcina, mamy do rozwiązania pewien problem. Chciałbym zasięgnąć od Pana jako autorytetu w sprawach polsko-niemieckich opinii dotyczącej jednej z tablic, którą umieściliśmy na pomniku osadników w naszej miejscowości. Jest to tablica, której kształt został zaproponowany przez byłych mieszkańców tych ziem, Niemców z którymi utrzymujemy bardzo serdeczne kontakty. Chciałbym podkreślić, że na jej wmurowanie otrzymaliśmy zezwolenia ze wszystkich do tego powołanych instytucji. Jednakże, dla niektórych polskich środowisk umieszczenie krzyża żelaznego z I wojny światowej jest na tyle kontrowersyjne, że wywołuje protesty i artykuły w prasie lokalnej. Padają oskarżenia, że jest to znak faszystowski itd. Tymczasem, nawet w zaleceniach konserwatora, jest sugestia aby nawiązać do pierwotnej funkcji pomnika tzn. poświęcenia tego obelisku żołnierzom niemieckim, którzy zginęli w I wojnie światowej. Pod adresem internetowym:

http://www.iwecino.wioskitematyczne.org.pl/czytaj.60,pomnik_osadnikow.html

jest cała historia tego pomnika wraz z jego dokumentacją oraz zdjęciem spornej tablicy.

Z jednej strony nie chcielibyśmy urazić niemieckich partnerów, z którymi utrzymujemy dobre stosunki (m.in. dwa miesiące temu otworzyliśmy lapidarium na cmentarzu, zorganizowaliśmy konferencję polsko-niemiecką na temat historii Ziemi Sianowskiej) ale z drugiej strony, chcielibyśmy aby doszło do jakiegoś consensusu w tej sprawie. Oprócz tablicy z krzyżami są na pomniku jeszcze dwie tablice: z orłem i tzw. mapa Polski, które poświęcone są naszym osadnikom, którzy przybyli tu w 1945 r. Można więc powiedzieć, że pomnik w 90 % jest „polski”.

Liczę na to, że pomoże nam Pan w tej kwestii jako autorytet. Wszystkie Pana sugestie będą wzięte pod uwagę. Pozdrawiam serdecznie. Pana wierny czytelnik.

Andrzej Dębowski – prezes Stowarzyszenia Na
Rzecz
Rozwoju Wsi Iwięcino

STOWARZYSZENIE NA RZECZ
ROZWOJU WSI IWIECINO
IWIECINO 13
76-004 SIANÓW

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

BIURO PEŁNOMOCNIKA PREZESA RADY MINISTRÓW
DO SPRAW DIALOGU MIĘDZYNARODOWEGO

BPD/M-4452-45(2)/09
(123643/09)

Warszawa, dn. 11 września 2009 r.

Pan
Andrzej Dębowski
Prezes Stowarzyszenia
Na Rzecz Rozwoju Wsi Iwięcino
Iwięcino 27 / 2
76-004 Sianów

Szanowny Panie Prezesie,

minister Władysław Bartoszewski upoważnił mnie do uprzejmego podziękowania za Pański list i przekazania informacji, że w jego ocenie **nie istnieją żadne przeszkody prawne ani też etyczne**, które mogłyby przemawiać przeciw umieszczeniu tablicy pamiątkowej w przedstawionej przez Pana formie na pomniku osadników w Iwięcinie. Wykorzystany wzór Krzyża Żelaznego nie jest znakiem faszystowskim, lecz nawiązuje do tradycyjnego niemieckiego odznaczenia wojskowego, ustanowionego już na początku wieku XIX-go, które dopiero od 1939 roku wykorzystywane było – w zmienionej formie – przez Nazistów. W Niemczech prawnie zakazane jest używanie tego odznaczenia przyznawanego wyłącznie podczas II wojny światowej. Wykorzystanie Krzyża Żelaznego z okresu I wojny światowej 1914 - 1918, a co więcej na pomniku pełniącym uprzednio rolę upamiętniającą poległych wówczas żołnierzy niemieckich, nie budzi zastrzeżeń. Zgodnie z przedstawionymi przez Pana zezwoleniami, ocenę tę podziela zarówno Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, jak i Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Szczecinie. Zrozumiałe jest, że symbol budzić może kontrowersje, są one jednak oparte raczej na emocjach, niż faktach historycznych i sytuacji prawnej. Przesyłam Panu również kopię z doniesienia „Gazety Wyborczej” w bardzo podobnej sprawie. Proszę zwrócić uwagę na zawarte w nim argumenty historyków, m. in. prof. Borodzieja.

Z wyrazami szacunku,



Marcin Barcz
Kancelaria Prezesa Rady Ministrów
Aleje Ujazdowskie 1/3
00-583 Warszawa
0048 22 694 65 26
0048 22 694 74 34 (Faks)
wladyslaw.bartoszewski@kprm.gov.pl

Żelazny krzyż niezgody

Joanna Pszon, Opole2009-07-03

Pochodzący z Kresów mieszkańcy opolskiej Łąki Prudnickiej chcieli odnowić pomnik poświęcony Niemcom poległym w I wojnie światowej. Na pomniku jest żelazny krzyż. - To propagowanie nazizmu - twierdzi radny PiS.

Chodzi o pomnik z 1928 r. Wypisano na nim kilkadziesiąt nazwisk mieszkańców niemieckiej wówczas Łąki Prudnickiej, którzy zginęli na frontach I wojny światowej. Jest data - 1914 - i napis po niemiecku: "Naszym dzielnym bohaterom". Jest też symbol krzyża żelaznego, odznaczenia przyznawanego Niemcom za męstwo od 1813 r. Hitler dodał do krzyża swastykę i zrobił niego odznaczenie wojskowe III Rzeszy. Dziś w Niemczech noszenie krzyży żelaznych z II wojny światowej jest zabronione. Sam krzyż stał się jednak symbolem Bundeswehry i niemieckiego lotnictwa.

Części rozwalonego po wojnie pomnika z Łąki Prudnickiej odnalazła lokalna działaczka Irena Madera. - Kiedyś postawiono go, by ludność, co tu żyła, mogła swym bliskim, którzy na frontach poginęli, świeczkę zapalić.

To byli zwykli rolnicy, których na wojnę zabrano - przekonuje. Podkreśla, że we wsi żyją głównie potomkowie repatriantów, a mniejszości niemieckiej nie ma. Niemcy - dawni mieszkańcy, teraz już sędziwi ludzie, oraz ich dzieci i wnuki - przyjeżdżają do Łąki z sentymentu i są przyjmowani przyjacielsko. - Raz w roku spotykamy się w domu kultury. Wypijemy kawę, porozmawiamy, a oni obejrzą domy, uliczki, pokażą, gdzie co było - opowiada pani Irena.

Mówi, że odrestaurowanie pomnika miało być przyjaznym gestem wobec nich. -Moi przodkowie też gdzieś tam zginęli. Może i tam ktoś im świeczkę zapali, jak my tutaj tym poległym Niemcom. Dlaczego nie przystanąć przy odnowionym pomniku i za nich się nie pomodlić - przekonuje pani Maria.

Rada Miejska w Prudniku, gminie, której częścią jest Łąka Prudnicka (rządzą wspólnie PO i PiS), zdecydowała, że odnowi pomnik za własne pieniądze. Poszło na to 20 tys. zł.

Zaprotestował Jerzy Czerwiński, eksposeł i radny PiS w sejmiku. Zażądał, by wojewoda unieważnił uchwałę rady. Wytknął, że brakuje polskiego tłumaczenia napisów na pomniku i krótkiego opisu historycznego. Bo takie są wytyczne Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Ale przede wszystkim Czerwiński uważa, że pozostawienie krzyża żelaznego na pomniku to propagowanie nazizmu. Nie przekonuje go to, że gdy przed laty wybuchły pierwsze spory o to, czy odnawiać niemieckie pomniki w Polsce, specjalna komisja powołana przez wojewodę opolskiego orzekła, że na pomnikach poległych podczas I wojny światowej wolno stawiać krzyże.

- Pomnik będzie stać przy głównej drodze, nikt się nie zatrzyma, żeby sprawdzić, czy jest z I czy z II wojny. I jeszcze ten butny napis po niemiecku: "Naszym dzielnym bohaterom" - oburza się Czerwiński.

Wojewoda opolski Ryszard Wilczyński z PO jego argumentów nie podzielił, więc Czerwiński poskarżył się sekretarzowi Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzejowi Przewoźnikowi. A ten wysłał burmistrzowi Prudnika negatywną opinię o pomniku. - Nie widzę powodów, by odbudowywać w centrum miejscowości pomnik ku czci niemieckich żołnierzy. Co innego na cmentarzu. Dla przeciętnego Polaka, który tam mieszka, żołnierz niemiecki nie był bohaterem - mówi "Gazecie" Przewoźnik.

Prof. Włodzimierz Borodziej, historyk z Uniwersytetu Warszawskiego, ekspert ds. stosunków polsko-niemieckich, polemizuje: - Sam krzyż żelazny nie może nazizmu propagować, bo jest starszy o dobre sto lat. Gdy stawiano ten pomnik, nie myślano o Hitlerze, który wówczas jeszcze nie rządził Niemcami, lecz o poległych mieszkańcach. Poza tym w Łące Prudnickiej nikt nie upamiętnia zbrodni. To żenujące, że dziś trzeba to jeszcze tłumaczyć.

Jego zdaniem burmistrz Franciszek Fejdych (PO) nie powinien przejmować się opinią Przewoźnika, bo nie jest wiążąca. Na budowę wcześniej zgodził się Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. - Mógłbym postawić na swoim. Nie chcę jednak nowej wojny pomnikowej - odpowiada burmistrz.

Na razie ustawił elementy pomnika w starym miejscu. Tablice z nazwiskami zamontowano, ale tę z krzyżem żelaznym położono z tyłu, tak że jej nie widać.

W maju do Łąki przyjechali goście z Niemiec, położyli na pomniku wiązanek kwiatów i zapalili znicze. Gdy radny Czerwiński to zobaczył, doniósł organom ścigania o możliwości popełnienia przestępstwa propagowania nazizmu.

Policja przesłuchała już burmistrza.

Ludzie z Łąki Prudnickiej są zawiedzeni. - Przecież nam tylko chodziło o pamięć o zmarłych - mówi Irena Madera.

Order Krzyża Żelaznego w 1813 r. ustanowił król Prus Fryderyk Wilhelm III. Opracował go słynny architekt Karl Friedrich Schinkel. Symbolika orderu pochodziła od krzyży starożytnych chrześcijan, które w średniowieczu przejął zakon krzyżacki. Żelaznych krzyży nie wykonywano ze złota ani ze srebra, tylko odlewano z żeliwa. Miało to symbolizować żołnierską powściągliwość i dyscyplinę, a także obniżyć cenę orderu. W sumie order otrzymało prawie 10 milionów żołnierzy, w tym wielu Polaków służących w kajzerowskim wojsku albo wcielonych siłą do Wehrmachtu.

Źródło: Gazeta Wyborcza

http://wyborcza.pl/1,75478,6784393,Zelazny_krzyz_niezgody.html